GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 139 | Wabrzeźno, czwartek 26 listopada 1925 r. | Rok V.

Dymisja rządu francuskiego.

Upadek rządu spowodowali komuniści, głosując przeciw reformie finansów.

Paryż. Izba deputowanych przeszła do dyskusji nad art. 5 i6, odnoszącymi się do sposobów konsolidacji różnych kategoryj bonów krótko-terminowych pożyczki narodowej i skarbowych. Dep. Bokanowski namiętnie krytykował różne punkty rządowej doktryny finansowej, a w końcu swego przemówienia zaklinał Painlevégo, by nie przymuszał izby do uchwalenia konsolidacji bonów, gdyż to mogłoby się fatalnie odbić wśród opinji bardzo szerokich kół posiadaczy tych bonów. Painleve w odpowiedzi na to oświadczył, że złoży władzę, o ile art. 5 miałby być odrzucony. Premjer stawia wyraźnie kwestję zaufania. W głosowaniu art. 5 utrzymano 277 głosami przeciwko 249. Po kilkugodzinnej dyskusji wobec uzupełnienia przez rząd art. 5 nowym ustępem, odbyło się znów głosowanie nad art. 5 projektu finansowego. Artykuł ten odrzucono 278 głosami przeciw 275. Gabinet podał się do dymisji.

Paryż. Na posiedzeniu izby deputowanych miano właśnie przystąpić do głosowania nad art. 5, gdy przewodniczący izby Herriot odczytał w imieniu rządu dodatkowy paragraf, dodany przez rząd do tegoż art. 5. Okoliczność ta wywołała wśród deputowanych niesłychane podniecenie. Sprawozdawca generalny komisji finansowej zabrał głos, aby wyjaśnić, że ów dodatkowy paragraf wpłynął już wprawdzie przedtem, ale zabrakło mu poprostu czasu do przedstawienia i zanalizowania tego paragrafu przed komisją. Sprawozdawca generalny bynajmniej nie nalega, aby izba uchwaliła omawiany paragraf. Wreszcie izba przystępuje do ponownego głosowania nad art. 5, tym razem wraz z uzupełniającym paragrafem, przyczem cały art. 5 zostaje odrzucony 278 głosami przeciwko 275.

Paryż. Upadek gabinetu spowodowali komuniści, którzy przy pierwszem głosowaniu nad art. 5 powstrzymali się od głosowania, a przy drugiem głosowaniu głosowali przeciw, wraz z prawicą.

Paryż. Nie jest wykluczone, że rząd, nie bacząc na to, że jest w stanie dymisji, zażąda od parlamentu, aby jeszcze przed utworzeniem nowego gabinetu odbył posiedzenie w celu uchwalenia ustawy upoważniającej bank francuski do znacznego podwyższenia dotychczasowej kwoty zaliczek, udzielanych skarbowi, a to na zaspokojenie niezbędnych potrzeb skarbu. Wszyscy deputowani pragną szybkiego rozwiązania kryzysu gabinetowego; większość deputowanych uważa, że jest konieczne, a raczej możliwe do zrealizowania, stworzenie rządu zgody narodowej.

Niemcy w strachu.

I tak już liche położenie gospodarcze w Niemczech pogarsza się coraz bardziej i podkopuje coraz to nowe gałęzie przemysłowe, które szybkim krokiem zdążają do ruiny. Oto nadchodzi wiadomość, że potężne tow. akcyjne „Mathildenhütte" z Herfurt wypowiedziało pracę wszystkim robotnikom i zamknęło zakłady, uzasadniając powyższy krok ogólnem lichem położeniem w przemyśle metalowym.

Jest to tylko jeden z wielu takich wypadków, które są obecnie na porządku dziennym w Niemczech, wywołując ogólny zamęt i przygnębienie. Ujawnia się ono bądź w zburzeniu, które powoli nurtuje cały kraj, sięgając coraz głębiej, bądź też w ciągłych wypadkach samobójstw i morderstw z rozpaczy.

W przeszłym tygodniu pewien wybitny kupiec z Tegel, uważany powszechnie za człowieka zamożnego, zrównoważonego i cieszącego się ogólnym szacunkiem — zastrzelił najprzód swoją żonę, poczem sam pozbawił się życia, zaznaczając w liście, który pozostawił, że czyni to z powodu nędzy, oraz ogromnych kłopotów gospodarczych.

Podobne zdarzenia zachodzą coraz częściej, a władze, aby nie szerzyć popłochu w kraju i powstrzymać choć jeszcze na pewien czas nurtujące niezadowolenie — starają się wszystko ukrywać, aby ludność niemiecka o tem się nie dowiedziała.

Niemcy chcieli szkodzić Polsce, robiąc w układach handlowych takie same trudności, jak w układach z Hiszpanją, ale jak tam przegrali, tak i z Polską przegrają.

Do rozumu przyjdą oni jednak dopiero wtedy, kiedy bieda ich tego rozumu nauczy.

Faszyści włoscy przeciw Słowianom i przeciw Niemcom.

Rada ministrów powzięła cały szereg bardzo ważnych postanowień, między innemi postanowienie, że w szkołach ludowych odbywać się ma nauka wyłącznie w języku włoskim. Następnie minister gospodarstwa otrzymał polecenie mianowania członków administracyjnych wielkich społecznych instytucyj ubezpieczeniowych, z powodu czego wszyscy socjaliści niewątpliwie będą musieli ustąpić z kierownictwa tychże instytucyj.

* * *

Powyższe uchwały godzą w istnienie szkól słowiańskich i niemieckich. Pod panowaniem włoskiem żyje przeszło miljon Słoweńców, tworząc największą mniejszość narodową we Włoszech. O tych zapewne świat się nie upomni. Natomiast o mniejszość niemiecką rozpoczęła prasa berlińska już wielki wrzask.

Zredukować Posłów i Senatorów.

Jeden z przyjaciół „Rzeczypospolitej" dr. Roman Gutowski, ogłasza następujące uwagi:

„Wyzwolenie wniosło projekt rozwiązania Sejmu i wyznaczenia nowych wyborów.

Ponieważ w obecnych warunkach rozwiązanie Sejmu nie dałoby korzyści i nowe wybory bez uprzedniej zmiany ordynacji nie dają żadnej nadziei, aby liczba posłów zupełnie nie odpowiadających zadaniom poselskiem, lub wprost działających na szkodę państwa Polskiego, mogła się zmniejszyć, należy szukać innego środka naprawy".

„Trzeba uchwalić — pisze p. Gutowski — nie rozwiązanie Sejmu, ale redukcję połowy posłów na Sejm i do Senatu, tak jak analogicznie redukowano urzędników w instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych. Zbyteczna jest tu nawet jaka uchwała. Wystarczy przy dobrych chęciach decyzja poszczególnych klubów poselskich. Możemy zapewnić pp. posłów, że prócz najbliższych ich rodzin, niema w Polsce ani jednego człowieka, któryby redukcji posłów nie pochwalił".

Uwagi p. Gutowskiego niewątpliwie zasługują na to, by się nad niemi zastanowić, lecz czy to uczyni jakikolwiek bodaj najbardziej patrjotycznie usposobiony klub poselski... Bardzo wątpimy.

Redukcja posłów dałaby Państwu około 300 000 zł. miesięcznie oszczędności. To w gotówce. A ilebyśmy zyskali na treściowości obrad sejmowych, ile na zwiększeniu ładu i porządku w kraju...

Lecz wymagałoby to wszystko aprobaty samych pp. posłów, którym się przecież do redukcji wcale nie spieszy.

Ameryka zadowolona z rządu p. Skrzyńskiego.

Czy zadowolenie to przyczyni się do otwarcia kas amerykańskich?

Waszyngton. Rząd p. Skrzyńskiego ocenią tutejsze koła polityczne nadzwyczaj przychylnie. Dzienniki przypominają, że pobyt ministra Skrzyńskiego w Ameryce ubiegłego lata przypadł równocześnie z wydalaniem optantów niemieckich z Polski. Minister Skrzyński zachował się wówczas w tej sprawie z zupełną rezerwą i oświadczył, że będzie dążył w tej kwestji do rozumnego kompromisu.

Również wielkoduszne zachowanie się ministra Skrzyńskiego w Locarno, spotkało się w tutejszych kołach politycznych z pełnem uznaniem. Przypuszczają tu, że polska polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie.

Polityka pojednawcza Polski uważana tu jest za szczególnie ważną dla stworzenia normalnych podstaw w stosunkach gospodarczych Polski z jej sąsiadami.

Wizyty w Belwederze.

Marsz. Piłsudski, Józef i Stanisław Haller, oraz gen. Majewski u p. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. W sobotę w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął marszałka Józefa Piłsudskiego, generała broni Józefa Hallera, kierownika M. S. Wojsk., gen. dyw. Augusta Majewskiego, oraz szefa sztabu generalnego gen. Stanisława Hallera. Z marszałkiem Piłsudskim p. Prezydent Rzeczypospolitej konferował w obecności p. premjera Rady Ministrów Skrzyńskiego.

W hołdzie wielkiemu Polakowi.

Warszawa. Dnia 22 bm. o godzinie 1 po południu prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński w towarzystwie sekretarza prezydjalnego p. Legażyńskiego udał się na zamek dla oddania hołdu zwłokom ś. p. Stefana Żeromskiego.

Warszawa. W niedzielę wielkie tłumy publiczności ciągnęły na zamek królewski, aby złożyć hołd śmiertelnym szczątkom Stefana Żeromskiego. O godz. 1 po poł. udał się na zamek premjer Skrzyński. Komitet pogrzebowy otrzymał grudkę ziemi i paproć ze szczytu góry Łysicy, u podnóża której urodził się i wychowywał twórca „Popiołów". Pogrzeb odbył się o godzinie 1 po południu. O godzinie 12 stanęła przed zwłokami oficerska warta honorowa. Prezydent Rzplitej przybył na zamek o godzinie 12,45. Dwa samoloty krążyły nad zamkiem i rozrzucały w imieniu Ligi Obrony Powietrznej Państwa ulotki żałobne. Kondukt pogrzebowy skierował się ulicą Senatorską, Elektoralną, Wolską na cmentarz ewangelicki przy ulicy Młynarskiej. Przed trumną niesiono odznaki orderu Polonia Restituta.

Tajne dokumenty Głównego Urzędu Politycz. w Mińsku skradzione.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Mińska, niesłychane poruszenie wywołała kradzież tajnych dokumentów w centrali G. P. U. Dnia 15 bm. na-

czelnik wydziału Kondratowiez zawiadomił kierownika GPU. Niedźwieckiego, że w nocy z biurka jego nieznani sprawcy wykradli tajne dokumenty, wśród których znajdowały się rozkazy, odnoszące się do wewnętrznej organizacji służby granicznej.

Kondratowicz i Niedźwiecki podali się do dymisji, której na razie nie przyjęto.

W Moskwie wiadomość ta wywarła przygnębiające wrażenie.

Szowinizm niemiecki.

Wszechniemcy i prawica przygotowują upadek gabinetu. Zacięta walka przeciw układom w Locarno.

Wiedeń. „Tageblatt" donosi z Berlina: Wszechniemcy oraz inne partje prawicowe przygotowują się obecnie do ostrej walki przeciwko układom locarneńskim. Stronnictwa te wystąpią z wnioskiem o votum nieufności dla gabinetu Luthra.

Przemysłowcy Niemcy przeciw Locarno.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" zamieszcza oświadczenie niemieckiego związku przemysłowców w którem związek przypomina memorjał swój, wręczony Hindenburgowi. W memorjale tym oświadczył się związek z całą stanowczością przeciwko traktatom w Locarno. Związek zaznacza, że w niczem nie zmienił swego stanowiska i traktaty te uważa za skrępowanie Niemiec nietylko politycznie, ale i gospodarczo.

Krwawa walka policji z anarchistami w Bułgarji.

Po obu stronach zabici i ranni.

Wiedeń. „Tageblatt" donosi z Sofji: W tych dniach doszło tutaj do krwawej walki policji z anarchistami. Po obu stronach są zabici i ranni. Nazwiska anarchistów trzymane są przez policję w tajemnicy, gdyż idzie tu o formalny spisek, sięgający również na prowincję. Anarchiści wybrali nawet osoby, które miały dokonać zamachu na wybitne osobistości polityczne.

Wykrycie olbrzymich oszustw celnych we Lwowie.

1106 beczek przeszmuglowanych winogron.

Lwowska dyrekcja ceł wpadła znów na trop wielkich oszustw, tym razem z winogronami, które pojawiły się ostatnio w wielkiej ilości na rynku.

Rewizja podziemnych magazynów przy ul. Krakowskiej wykryła 1106 beczek zmagazynowanych winogron hiszpańskich.

Okazało się, że przez komorę celną w Mysłowicach przewieziono do Katowic, Warszawy, Krakowa i Lwowa, ogółem 11 wagon. winogron hiszp. bez zezwolenia ministerstwa skarbu, jedynie na podstawie potwierdzonych przez władze konsularne polskie we Włoszech, zamówień, wystawionych przez kupców ze Lwowa.

Zamówienia wykonane zostały nielegalnie, a oszustwo polega na stawce celnej, która była opłacona po 37 zł. za 100 kg., zamiast 200 zł. za 100 kg., wskutek czego skarb państwa stracił 200 tys. zł.

W związku z tem, ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do władz włoskich o ukaranie firmy F. Campo Fratteli Gianfre w Trjeście, która to firma pośredniczyła w kontrabandzie towaru hiszpańskiego. Przeciwko kupcom lwowskim Lautnerowi, Tenenbaumowi, Kohnowi, Flessowi, Kampnerowi, Körnerowi i Fedorowi, wytoczono dochodzenia karno-skarbowe. Takie same dochodzenia wytoczone będą przeciwko kupcom Warszawy, Krakowa i Katowic.

Relikwie św. Stanisława Kostki powinny być w Polsce.

W katolickich sferach naszego społeczeństwa podnoszą coraz częściej myśl, aby relikwie św. Stanisława Kostki, znajdujące się w Niemczech, u OO. Jezuitów w Gorheim pod Sigmaringiem zostały zwrócone Kościołowi w Polsce.

Historja relikwij św. Stan. Kostki jest w krótkości następująca: Ciało św. Stanisława, zmarłego w Rzymie 15 sierpnia 1563, zostało złożone w kościele św. Andrzeja w Kwirynale w osobnej kaplicy. Kiedy w czasie rządów Dyrektorjatu Francuzi zajęli Rzym, w r. 1798, przeniesiono relikwie św. Stanisława do Styrji, skąd w r. 1804 wróciły znowu do Rzymu.

W r. 1621 zgodził się Grzegorz XV. przesłać polskim Jezuitom głowę św. Stanisława Kostki. Zabiegał o to usilnie Zygmunt III. Waza przez posła St. Grochowskiego. W ten sposób znalazła się głowa św. Stanisława w Warszawie, w kaplicy królewskiej. Stąd za Władysława IV. przeniesiono ją do Krakowa, do kościoła św. Piotra i Pawła.

Po kasacie zakonu Jezuitów relikwie zabrane widocznie przez jakiegoś Jezuitę, Niemca dostały się do Menheimu do skarbca elektorów badeńskich, a stąd znowu w r. 1854 znalazły się u OO. Jezuitów w Gorheim.

Ponieważ zakon jezuicki ma obecnie na swoim czele Polaka, ks. Ledóchowskiego, polskie społeczeństwo powinno zwrócić się do niego z prośbą, aby święte relikwie naszego Polaka spoczęły w Polsce.

Stowarzyszenia młodzieży, Sodalicje, Katolickie Związki wszystkich sfer i wszystkich stanów powinny składać odpowiednie prośby w tym względzie w odnośnych kurjach biskupich, prosząc, aby te prośby przesłano do Ojca św. i do generała OO. Jezuitów, ks. Ledóchowskiego.

Jubileusz.

We wtorek 24. bm. obchodził rzadki, bo 30-letni jubileusz ciężkiej i nader ciernistej pracy w zawodzie dziennikarskim szczery przyjaciel naszego wydawnictwa i chlubnie znany w b. Dzielnicy Pruskiej redaktor „Gazety Grudziądzkiej" **p. Jan Rakowski.** Wielce Szan. i Kochanemu Jubilatowi ślemy imieniem własnem i imieniem naszych wiernych Czytelników z szczerego serca płynące życzenia obfitej łaski Bożej, szczęścia w życiu doczesnem i wieczności. Niech Cię Kochany Jubilacie Pan Bóg darzy czerstwem zdrowiem na długie jeszcze lata. Niech Ci oko i ręka dopisuje, żebyś jaknajdłużej jeszcze mógł wpływać na ukształtowanie się umysłów naszych dzieci, wprawnem Swem piórem w Twoim ulubionym dziale „Przyjacielu dziatwy". Ad multos annos!

Komunikat

Wydziału Wykonawczego Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego Związku osadników Rolnych — w sprawie waloryzacji rent.

W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość, jakoby Ministerstwo Reform Rolnych wydało Rozporządzenie upoważniające Panów Prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich do przyznania indywidualnych ulg w płaceniu zwaloryzowanych należności rentowych oraz do obniżania w poszczególnych wypadkach stopy waloryzacyjnej i to w granicach od 75 proc. — do minimum 18 3|4 proc.

Niektóre dzienniki wezwały osadników do natychmiastowego składania wniosków o zniżkę stopy waloryzacyjnej na ręce Sekretarjatów tych stronnictw politycznych, do których należą wspomniane dzienniki.

Aby ustalić istotny stan rzeczy, Wydział Wykonawczy Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego Związku Osadników Rolnych w dniu 19. XI. 25 r. zwrócił się do pana Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu i otrzymał następujące wyjaśnienia, które niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich osadników.

1. O. U. Z. w Grudziądzu do chwili obecnej nie otrzymał z Min. Ref. Roln. rozporządzenie we wspomnianej sprawie.
2. Wobec tego pan Prezes O. U. Z. w Grudziądzu zalecił:

a) wstrzymać się ze składaniem wniosków o zniżkę stopy waloryzacyjnej rent aż do chwili otrzymania odnośnego rozporządzenia:

b) wpłacać na skutek otrzymanych zawiadomień płatniczych należną ratę w całości, lub w części w miarę możności, nie mniej jednak jak 1|4 raty przypadającej na ostatnie półrocze;

3. Natychmiast po otrzymaniu wspomnianego rozporządzenia Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu ustali wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Pom. Zw. Osadn. Rol. formę i sposób składania wniosków, określi jakie dowody muszą być dołączone do wniosków, oraz poda termin składania ich, o czem Związek swych członków powiadomi.

Wydział Wykonawczy
Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

List Kołowrota.

Szanowna Redakcjo!

W jednym z ostatnich dni, przystąpił do mnie pewien pan i w toku rozmowy zaczął porównywać z ministrami nietylko moje nazwisko, lecz także treści wszystkich dotychczas wydrukowanych listów moich. To mnie tak zastanowiło, że zacząłem pukać się po czole i żałować, że w czasie przesilenia nie spichnąłem się z przywódcami partyj i nie wystawiłem także mojej kandydatury, bo uważa Szanowna Redakcja, to wieczne bezrobocie już strasznie mi się sprzykrzyło, a co gorsze to ja dotychczas żadnego dobra rycerskiego nie posiadam i w żadnej depozytowej księdze zagranicznych banków nie jestem zapisany.

To Wąbrzeźno, to jest okropne miasto. Gdybym sam o sobie w „Głosie Wąbrzeskim" nie pisał, tobym nigdy w życiu na jaw nie wypłynął. Tutaj nie można ani głąbiniować, lindować lub podobnie rządzić, bo gdy czasem komu kilka grabszczyków między palce przypadkiem się przylepi, to niżej trzech miesięcy ani rusz i naraz traci się wszelkie dygnitarstwo, gdy przeciwnie tam jakiejś restytuty w dodatku dobyć się można. Maluczko — bo, gdy nastanie nowe przesilenie, to ja wtedy pokażę Redakcji moje plecy i wszystkim Wąbrzeźnianom nadeślę recepis, jak po warszawsku działać należy.

Kołowrot.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Paweł Wilemski w Chełmży mianowany został administratorem parafji w Gostyczynie.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 25 listopada 1925 r.

Kalendarzyk, środa 25 listopada Katarzyny p. Wal.
czwartek 26 listopada Piotra p. Konr.
piątek 27 listopada Józefata p. Wal.

— **Tylko do 25 listopada.** Czytelniku: Jeśli chcesz otrzymać najświeższe wiadomości telefoniczne i telegraficzne z całego świata; — jeśli chcesz być dokładnie zorjentowany w życiu politycznem Polski; jeśli chcesz wiedzieć o wszystkich przejawach życia kulturalnego; jeśli chcesz wiedzieć o zdarzeniach i wypadkach dnia codziennego; jeśli chcesz nadal otrzymywać naszą gazetę regularnie, to zamów ją natychmiast u listowego lub w administracji naszego pisma.

— **Sprostowanie.** W nr. 138 „Głosu Wąbrz." z dnia 24 listopada br. w art. p. t. „Rząd koalicyjny utworzony" w rubryce „Życiorysy nowych członków gabinetu" pojawił się błąd drukarski, a mianowicie po słowie „Warszawa" opuszczono wyrazy **Dr. Aleksander Skrzyński.**

— **Na drużynę harcerską** w dalszym ciągu złożyli pp. Taczanowscy, Zaskocz 10,00 zł.

— **Na gwiazdkę** dla biednych Tow. św. Wincentego a Paulo. Pp. Wojteccy ofiarowali dla biednych (rzeczy przenoszone) 2 swetry, 2 płaszczyki, 2 kabatki, 2 koszule, 2 halki i 56 par pończoch i skarpet.

Adela Łukiewska
prezesowa.

— **Wąbrzeźno. Przytrzymanie.** Jak się dowiadujamy w dniu 24 bm. przytrzymała tutejsza policja poszukiwanego, dezertera Jana Ryniewicza pochodzącego z Małopolski, ostatnio utrzymującego się w Stanisławkach, który zbiegł przed kilku tygodniami od 67 pp. w Brodnicy. Przychwycony ptaszek w czasie swej dezercji dopuścił się rozmaitych sprawek przestępnych, za które będzie musiał odpowiadać. Widzimy ztąd, że nasza policja jest na miejscu i dobrze śledzi podobnych osobników, tępiąc przytem szkodników społeczeństwa.

— **Od zarządu Klubu „Vambresia" otrzymujemy następujące pismo.** W nr. 137. „Głosu Wąbrz." pojawiła się recenzja, dotycząca zabawy wioślarskiej.

Wspomniana krytyka jest nierzeczową i mijająca się z prawdą z następujących względów:

1. Według jednomyślnej opinji, wyrażonej przez lubowników przedstawień amatorskich i przez większość gości, obecnych na przedstawieniu, została komedja „Wąsy i peruka" oddana przez amatorów ku zupełnemu zadowoleniu obecnych. Przyznaje się, że utwory autorów pseudo-klasycznych, do jakich zalicza się J. Korzeniowskiego, może nie odpowiadają gustowi i upodobaniom widza, który, przyzwyczajony do współczesnych wodewilów i operetek o lekkiej treści albo do sensacyjnych szlagierów filmowych, szuka w sztuce jedynie podniecenia i emocji nerwów, a przy ocenie wartości przedstawienia nie bierze pod uwagę ideologji utworu. Uczucie nudy mógł odnieść tylko uczestnik, który, nie posiadając dokładnej znajomości stosunków, panujących w Polsce za czasów Stanisława Augusta, nie wniknął w intencje autora i nie zrozumiał treści jego utworu.

2. Nieprawdziwem jest twierdzenie nieznanego uczestnika, że „dopiero o g. 4 nad ranem sala zaczęła pustoszeć, ale tańce trwały dalej". Zaznacza się, że zabawa zakończyła się o g. 3,30 i że po tym czasie na sali więcej nie tańczono.

Na koniec podnosimy, że zabawa odbyła się w kółku ściśle zamkniętem i za zaproszeniami, że zatem krytyce publicznej wogóle nie podlegała.

Dla szanownej Redakcji łączymy wyrazy
szacunku i poważania.

Zarząd Gimn. Klubu Wiośl. „Vambresia"

— **W sprawie sprawozdania wieczornicy Gimn. Klubu Wiośl. „Vambresia".** W „Głosie Wąbrzeskim w nr. 137 z dnia 21 bm. umieścił sprawozdanie z wieczorku, urządzonego przez Gimn. Klub Wiośl. „Vambresia", niepodpisany „uczestnik" zabawy. W sprawozdaniu tem nie można dopatrzyć się zasadniczej niezgodności z prawdą, dlatego nie mogę na podstawie ustawy prasowej prosić o sprostowanie. Natomiast jest w tem sprawozdaniu coś gorszego od minięcia się z prawdą, mianowicie brak zrozumienia i życz-

liwości dla młodzieży. Z tego też powodu pozwolę sobie na parę słów wyjaśnień i sprostowań. Przedewszystk. zaznaczam, że zupełnie niepotrzebna i niestosowna była krytyka publiczna i to ujemna tego przedstawienia, ponieważ zabawa jako uczniowska miała charakter zupełnie prywatny, można powiedzieć rodzinny, gdyż odbyła się w zamkniętem kółku zaproszonych gości: rodziców, uczniów, nauczycieli i przyjaciół młodzieży. A co ważniejsze, krytyka ta była niestosowna w od niesieniu do uczniów, którzy nie są ludźmi dorosłymi, ani zawodowymi aktorami, bo ujemna krytyka publiczna w tym wypadku jest szkodliwą gdyż może zniechęcać do publicznej pracy, młodzież, która i tak przy zajęciach szkolnych wykazała dużo dobrych chęci i wysiłku ponad swoje siły młodzieńcze. Zwłaszcza bardzo niestosownem było wyciąganie publiczne nazwisk skromnych młodocianych aktorów. W końcu dziwną i niepojętą jest ogólna ujemna ocena utworu dobrze wszystkim znanego i ulubionego naszego komedjopisarza. Lepiej byłoby, gdyby tacy krytycy i przyjaciele młodzieży milczeli. Si tacuisses . . . . !

Tkaczyk.

— **Kowale i ślusarze zabezpieczajcie się!** Na podstawie zmiany statutu zatwierdzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej d. 10 kwietnia 1925 r. obowiązek ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, został rozszerzony na samodzielnych kowali i ślusarzy, jeżeli regularnie nie zatrudniają żadnego pracownika, lub zatrudniają najwyżej dwóch pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczeń. Zmiana powyższa obowiązuje od 1 maja 1925 r.

Wobec tego winni wszyscy kowale i ślusarze, o ile dotych zas jeszcze nie są zgłoszeni w Ubezpieczalni Krajowej, zgłosić się w przeciągu 14 dni do Ubezpieczalni Krajowej, Wydział Ubezpieczeń od wypadków, w Poznaniu, ul. Mickiewicza 2, bez względu na to czy pracowników zatrudniają czy nie.

Niezgłoszenie się w przepisanym czasie pociąga za sobą stosownie do § 656 ordynacji ubezpieczeniowej grzywnę do 100 złotych.

— **Mamy do zanotowania znamienny fakt,** świadczący o dużej ruchliwości w dziedzinie wydawniczej. Oto powstaje **Bibljoteka Wesołych Opowieści, która za bardzo niską cenę, bo za 4,50 gr. kwartalnie dawać będzie 9 książek, po sto kilkadziesiąt stron każda, do każdego zaś tomu dodawać się będzie prenumeratorom dodatek p. t. „Nasza Ilustracja“. Ta ostatnia wydawana ma być starannie, na dobrym papierze, objętości dużych ośmiu stron.**

Jak się dowiadujemy, Bibljoteka Wesołych Opowieści zaprosiła do współpracy pp. K. Makuszyńskiego, J. Szaniawskiego, Z. Kleszczyńskiego, B. Winawera, W. Perzyńskiego i w inn. co daje rękojmię o wartości jej wydawnictwa.

Iniciowanie i wydawanie tak tanich książek, winno się spotkać z najszerszem poparciem bowiem bez względu na to, czy pogodzie i humorowi książka poświęcona, czy też w innym charakterze utrzymania — bezwzględnie spełnia doniosłą rolę krzewiciela oświaty i zaszczepia umiłowanie dla książki.

Prenumeratę „Bibljoteki Wesołych Opowieści“ wpłacić można przez P. K. O. na Nr. 12.155 (Warszawa ul. Grzybowska 11 m. 20—a).

— **Rymy na czasie.** Lękliwy jakiś wśród nas prąd. Cóż, że Grabskiego upadł rząd? Przecież naród silny stoi, on o przyszłość się nie boi! Byle naród zwarty był do krwi ostatniej kropli z żył, to cóż, że jeden upadł rząd? Odrzućmy precz niezgody trąd, a wtedy silny rząd powstanie i wnet umilknie narzekanie! Podajmy dłonie bratu brat, a ujrzy wnet zdumiony świat, że Polska, choć jej wróg przeszkadza. sił nabiera, się odradza! Szanować będą nas sąsiedzi! Że tam ktoś o „szablach“ bredzi i gniew „armji“ się odgraża, niech to nikogo nie przeraża. Targowic w rychle zniknie brud, gdy zwarty, zgodny będzie lud. A właśnie bratnie rzućmy precz bo Polska to zbyt wielka rzecz, by o ambicje toczyć targ. Inaczej wróg spadnie na kark nam znów i on nas znów pogodzi! W miłości, pracy się odrodzi nasz kraj, odzyska siły, zdrowie. Ufajmy tylko Państwa Głowie, że nam powoła silny rząd. A niech umilknie zwątpień prąd!

Wieniawa.

— **Wałycz.** (Kłusownictwo.) Dnia 22 bm. około godziny 7-mej rano został napadnięty w lesie wałyckim w pobliżu Myśliwca tamtejszy leśniczy p. J. Promień, przez dwóch kłusowników, z których jeden strzelił do leśniczego w chwili gdy ten chciał ich przytrzymać. Strzał był dany za wysoko przez co uniknął napadnięty śmierci, mimo to został trafiony jednym śrutem w czapkę. Napadnięty poznał kłusowników, którymi mieli być dwóch osobników z gmin okolicznych, którzy zostali przez tutejszą policję przytrzymani i odstawieni do tutejszego więzienia. Bliższych wiadomości w powyższej sprawie udzielimy Szan. czytelnikom w najbliższych numerach. Jak widzimy stąd, że łotry idąc na

kłusownictwo zdecydowani są nawet pozbawić życia człowieka, który jest zmuszony swój ciężki obowiązek sumiennie wykonywać.

Takich łotrzyków winna osięgnąć sprawiedliwa kara.

— **Radzyn.** (Sprawozdanie z zebrania T. C. L. dnia 9. 11. 1925 r.) Na dzień 9. 11. br o godz. 6-ej zostało zwołane zebranie członków T. C. L. okręgu radzyńskiego, które zwołał prezes, ks. prob. Karczyński z Rywałdu. Zebranie odbyło się w sali p. Niedzielskiego w Radzynie. Ks. proboszcz prezes przywitał serdecznie licznie zebranych gości w szczególności przybyłych z daleka, ks. dziekana Dembka z Grudziądza, prezesa Rady głównej T. C. L. na Pomorze, pana insp. Galona jako przedstawiciela szkolnictwa itd.

Na przewodniczącego zebrania wybrano miejscowego ks. prob. Wojciechowskiego, na sekretarza p. burmistrza Kirsteina.

Po zaaprobowaniu porządku obrad przez zebranie, przystąpiono do obrad:

Do p. 1 sprawozdanie z działalności T. C. L. okręgu Radzyna referuje prezes tegoż okręgu ks. prob. Karczyński z Rywałdu. Bibljoteka okr. Radzyna posiada 400 książek, które kursują po innych parafjach. Najwięcej ożywione czytelnictwo było w Grucie i Rywałdzie. W Grucie np. 91 czytających przeczytało 639 książek. Są to przeważnie dzieci szkolne i młodzież.

Do podniesienia znaczenia T. C. L. przyczynił się w znacznej mierze ks. prob. Wojciechowski z Radzyna, dając w całej parafji kilkanaście wykładów z przeźroczami. Książki wypożyczano za dobrowolnemi składkami. Wpłynęło z tego tytułu 67 zł., za które zakupiono książki.

Ks. prob. Wojciechowski rozwodzi się w czytelnictwie w ogólności. Cyframi daje nam pogląd, gdzie stopień czytelnictwa był, wzgl. jest największy. Był największy podczas wojny w Brodnicy, gdzie czytała każda 2 rodzina i gdzie było 10 wypożyczeń na rodzinę na rok.

Obecnie jest najmniejszy stopień czytelnictwa w Radzynie i okolicy. Winniśmy normalnie mieć conajmniej 4.000. — wypożyczeń, a nie było ich 1000.

Następnie zabiera głos ks. dziekan Dembek, jako delegat i prezes Rady głównej. Przemawia w jasnych i treściwych słowach. Wyraża swe zadowolenie. że mimo niepogody tyle osób przybyło, bo aż nawet z Chełmna. 45 lat upłynęło od założenia T. C. L. na Pomorzu. W krótkich zarysach daje pogląd na początek organizacji odbywającej się w okresie niewoli. Liczne były wówczas wypadki więzienia członków T. C. L. przez Prusaków. Ostro lecz rzeczowo krytykuje tak małe zainteresowanie okręgu radzyńskiego. W innych okręgach sprawa czytelnictwa stanowczo wyżej stoi. Ruch oświatowy musi być wzbudzony, podniesiony do wyższego poziomu. Należy werbować stałych członków. Musimy iść za przykładem Ameryki. Siła Państwa i Narodu nie polega na armatach i bagnetach, lecz na oświacie i moralności. Za cenne te i trafne uwagi i rady, przyjęte przez zebranych z wielkiem zadowoleniem i uznaniem, podziękował ks. prob. Wojciechowski.

Wywiązała się potem ożywiona dyskusja. Pan rektor Klimek z Radzyna apeluje do społeczeństwa, ażeby bibljoteki takie zakładano nietylko w parafjach, ale w każdej wsi. Ministerstwo Oświaty przydziela obecnie każdej szkole pewną ilość książek. Należy urządzać więcej wieców i w każdej wsi.

Ks. prob. Bruski z Linowa określa niedocenianie przez ludność znaczenia bibljotek ludowych.

Pan insp. szkolny Galon zaznacza, że trudno będzie można żądać od starszych osób czytania gdyż przechodzili szkoły niemieckie, lecz obecnie pomocą do rozszerzenia oświaty będą bibljoteki szkolne. Wyraża nadzieję, że nauczycielstwo będzie brało czynny udział w pracy T. C. L.

Pan burmistrz Kirstein jest za tem, ażeby przy lokalach mieszczących bibljoteki nie przywieszano szyldów w skróceniu T. C. L. lecz żeby były wypisane w dużych literach. Niejeden nawet nie zna tego skrótu. Inni nawet myślą, że znajduje się jakieś inne biuro polityczne lub temu podobne.

W końcu dyskusji ogólnie wyrażono zdziwienie, że nie było nikogo obecnego z ziemiaństwa.

W końcu odbył się wybór nowego zarządu Okręgowego. Dotychczasowy prezes ks. prob. Karczyński prosił, ażeby wybrano miejscowego ks. prob. Dotychczasowy sekret. burmistrz p. Kirstein prosił również o zwolnienie go z tegoż stanowiska. Skarbnik p. Rozwadowski nie stawił się wcale (w końcu zjawił się tegoż rządca)

Jednogłośnie wybrano 6 księży z okręgu, pp. rektora Klimka z Radzyna nauczyciela Firyna z Boguszewa pannę Kościelską z Dębińca, i nauczyciela p. Lubaczewskiego z Okonina, pannę Klas nauczycielkę z Gruty i ks. wik. Grochockiego z Gruty, pannę Konopczankę naucz. z Radzyna.

Na zakończenie dziękuje ks. prob. Wojciechowski wszystkim za przybycie i gotowość obecnych poparcia sprawy. Dziękuje ks. delegatowi za przybycie i rady. Świadczy to, że Radzyn nie jest jeszcze zupełnie zapomniany, gdyż trafi dotąd delegat tak ważnego towarzystwa. Widzi się, mówi dalej ks. prob. W. zawsze tych samych ludzi gotowych do ponoszenia wszelkich trudów, odrywając wprawdzie czasami w nieprzybyciu nawet sprawy osobiste. Wynosząc z tego zebrania nadzieję i otuchę do dalszej pracy na przyszłość, zamyka ks. prob. pochwaleniem Boga zebranie.

Bezpośrednio z tem odbyło się zebranie konstytucyjne nowo wybranego Zarządu. Wybrano jednogłośnie jako prezesa ks. prob. Wojciechowskiego, ks. prob. Karczyńskiego jako zastępcę, p. rektora Klimka jako sekretarza, pannę Konopczankę naucz. jako skarbniczkę.

Gdy proponowano wybór do Zarządu jednej osoby nieobecnej, słusznie ks. dziekan Dembek zaznaczył, że nie należy ludzi nieobecnych wybierać. Niewytłumaczona nieobecność świadczy dostatecznie o objętności tej osoby dla sprawy. Osoba, którą sprawa taka ani nie ziębi ani parzy, nie zasługuje na zaufanie zebranych lub na powierzenie jakiegokolwiek urzędu, gdyż i tak o niego troszczyć się nie będzie.

(—) K I R S T E I N

sekretarz.

— **Grudziądz.** (Ukaranie członków hodurowców czyli „Kościoła Narodowego.“ W piątek 13 bm. stawała przed sądem Powiatowym p. Helena Łepkowska z Chełmińskiego przedmieścia, zapalona członkini sekty hodurowców, którzy zwią się bezprawnie „kościołem narodowym“. Oskarżona rozsiewała kłamstwa i rzucała oszczerstwa na duchowieństwo katolickie. Między innemi sprawami dopuściła się oszczerstwa ks. dziekana Dembka. Rozprawy sądowe wykazały ciężką obrazę ks. dziekana Dembka w jego urzędowaniu jako proboszcza Grudziądzkiego. Sąd po naradzie uznał Łepkowską winną i wydał wyrok, skazujący ją na trzy miesiące więzienia ponoszenie kosztów procesu oraz opublikowanie wyroku w prasie. Przebieg i wynik procesu daje poznać, że nie wolno heretykom bezkarnie szarpać honoru i godności księży kotolickich.

— **Kościan.** Krowa za fałszywe dolary. W ub. tygodniu zjawił się w Dopiewie jakiś nieznany osobnik, podający się za handlarza bydłem. Pewien gospodarz sprzedał przybyłemu dwie jałówki za cenę 75 dolarów. Nadzwyczaj zadowolony z tak korzystnej transakcji udał się do swego zięcia, posterunkowego pol. państw. W., aby mu się pochwalić. Tu jednak pokazawszy „dolary“ dowiedział się ku swemu przerażeniu, że są to tylko bezwartościowe ruble carskie. Oszust zaś zdążył jeszcze sprzedać rzeczone dwie sztuki bydła rzeźnikom, którym policja następnego dnia je zabrała.

— **Poznań.** (Żonobójca przed sądem). Przed Izbą Karną sądu okręgowego wysłaną do Śremu stawał we wtorek handlarz Antoni Jaworowicz, z Czmonia, w pow. śremskim, że w dn. 6 lutego b. r., t. j. w trzy miesiące po ślubie, uderzeniem siekiery zabił swoją żonę. Już krótko po zawarciu małżeństwa powstał rozdźwięk między nowożeńcami na tle majątkowem, podlegający zgubnemu nałogowi pijaństwa, przetrwonił niebawem majątek i znalazł się w krytycznej sytuacji majątkowej. Z tego powodu też pożycie małżeńskie obfitowało w częste spory, z których

jeden zakończył się bardzo tragicznie. Ponadto zarzucono oskarżonemu, iż usunął on żonę swoją rozmyślnie, by módz szukać ponownie bogatej partji. Jaworowicza zasądzono na 5 lat ciężkiego więzienia.

— **Ławica.** (Katastrofa lotnicza.) Na lotnisku 3 pułku lotniczego w Ławicy zdarzył się tragiczny wypadek. Wskutek nieostrożności w prowadzeniu płatowca „Potez“ tenże dostał się w t. zw. korkociąg na wysokości około 200 m. i spadł na ziemię, rozbijając się na szczątki. Obaj znajdujący się w nim lotnicy, mianowicie porucznik pilot Przewoski Czesław i porucznik obserwator Grehl Tadeusz, ponieśli śmierć na miejscu. Obaj zmarli oficerowie byli dopiero od niedawna w pułku.

— **Lwów.** Straszna śmierć. 19-letnia służąca Wandecówna nalewała onegdaj wieczorem naftę do lampy. Przypadkowo zajęła się wówczas nafta w bańce w ilości 10 litrów, płomienie zaś momentalnie objęły całe ubranie służącej. Z trudem zdołano ugasić palące się na niej ubranie. Wandecówna doznała jednak poparzenia na całem ciele, tak, iż odniesiona do szpitala zmarła wkrótce wśród strasznych męczarni.

— **Lwów.** (Profesor politechniki fabrykantem 100-dolarówek.)

Wielką sensację w mieście wywołał fakt wykrycia fałszerza dolarów w osobie skoligaconego z wysokiemi sferami Lwowa docenta Politechniki inż. Pajkarta.

Przed 4 tygodniami na czarnej giełdzie lwowskiej przy pomocy pośrednika niejakiego Habermanna, pomocnika J. Hendla false Landaua pewien osobnik dokonał wymiany banknotu 100-dolarowego. Wymieniający otrzymał 57 dolarów efektywnych, resztę zaś w złotych polskich. Gdy Hendel chciał banknot wymienić innemu okazało się, że banknot jest fałszywy. Hendel zniszczył go. Policja kryminalna lwowska dowiedziała się o pojawieniu banknotu na rynku lwowsk. powszczęła dochodz.

Osobnikiem tym, jak się później okazało, był docent Politechniki lwowskiej, Bolesław Pajkart, inżynier technolog, urzędnik sp. Brzuchowice i kierownik fabryki dachówek Banku hipotecznego we Lwowie, mieszkający w Brzuchowicach w willi „Quo Vadis“.

Aresztowany Pajkart tłumaczył się początkowo, że inkryminowane banknoty nabył od jakiegoś osobnika w pociągu. Przeprowadzona w mieszkaniu Pajkarta rewizja wykryła jednak w willi jego dwa pokoje specjalnie urządzone, z wszelkiemi przyrządami elektrycznemi i płytami miedzianemi, potrzebnemi do wyrobu falsyfikatów. Pajkart na tych przyrządach podrabiał banknoty dolarowe. Czynił to precyzyjnie dzięki swemu fachowemu przygotowaniu w zakresie technologji. Pajkart tłumaczył się, że nie miał złego zamiaru, lecz dokonywał u siebie w laboratorjum „doświadczeń“.

ROZMAITOŚCI.

Chirurgiczne leczenie gruźlicy.

Prof. Sauerbruch z Monachjum ogłosił na zjeździe lekarskim w Essen wyniki swych doświadczeń na polu chirugicznego usuwania gruźlicy. Oświadczył on, że możnaby rocznie 53 tyś. osobom, chorym na grużlicę przywrócić drogą operacji chirurgicznej. Przy gruźlicy płuc tworzą się jak wiadomo ogniska zarazków. Natura zmierza do umiejscowienia, a przez to do wyodrębnienia tych ognisk od zdrowego otoczenia. By to uniemożliwić płucom należy je ściągać, a w tym celu Sauerbruch skraca przy operacji wszystkie 11 żeber o 3 do 5 centym. wówczas przestrzeń pusta płuc zmniejsza się i płuca same dokonywują procesu leczenia. 35 proc. chorych operowanych w ten sposób przez Sauerbrucha, wyzdrowiało zupełnie.

Odkrycie nowych promieni.

Przewyższają one siłę znanych dotychczas.

Paryż. Jak donosi „Journal“ z Londynu, dr. Mildikan, zasłużony uczony i posiadacz nagrody Nobla, zawiadomił amerykańską narodową akademję nauk, że odkrył nowe promienie o niezwykłej sile, przenikającej nawskróś nawet ciała najbardziej nieprzezroczyste i najbardziej twarde. Siłę tych promieni określa uczony jako stokrotnie przewyższającą siłę najsilniejszych dotychczas znanych promieni.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 25. XI. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w jednostkach wagonowych.

1. Żyto nowe	17.75 — 17.75
2. Pszenica	27.00 — 28.00
3. Ospa żytnia	— — —
4. Owies nowy	17,00 — 18.00
5. Jęczmień brow.	21.00 — 22.00
6. Mąka żytnia 70%	27.00 — 28.00
7. Mąka pszenna 65%	40.50 — 43.50
8. Siano luźne	6.20 — 7.00
9. „ pras.	8.20 — 9.00
10. Ziemniaki fabr.	2.40 — 2.60
11. Słoma żyt luź.	1.80 — 2,00
12 „ „ pras	2.90 — 3,00
14. Jęczmień	21.00 — 22.05
15 Ospa pszenna	9.75 — 10.00

Usposobiene spokojne.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno** Baczność! Tow. śpiewu „Lutnia“ lekcja śpiewu odbędzie się dziś w środę w zwykłym lokalu o zwyklej godzinie.

O liczne przybycie prosi Dyrygent.

— **Wąbrzeźno.** Baczność! S koli. Zebranie ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego odbędzie się w piątek dnia 27. b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Szymańskiego (hotel pod „Białym Orłem“.) Na porządku dziennym wykład p. profesora Tkaczyka o Powstaniu Listopadowem. Aby uczcić godnie tak ważną rocznicę uprasza się członków i sympatyków „Sokoła“ o jaknajliczniejszy udział. Czołem! Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Nadzwyczajne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w sobotę, dnia 28 listopada o godz. 8 w lokalu p. Klimka. Na zebranie przybędzie prezes Izby Rzemieślniczej p. **Grobelny** i Syndyk Izby Rzemieślniczej **Bischoff.** O liczny udział wszystkich członków prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go listopada zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu. Wykład o powstaniu listopadowem oraz inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi

Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.